

17 października. XXIX Niedziela zwykła. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Iz 53, 10-11) Spodobało się Panu zmiążyć swojego Sługę cierpieniem. Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego. Po udrękach swej duszy ujrzy światło i nim się nasyci. Sprawiedliwy mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie.

(Iz 53, 10-11)

Spodobało się Panu zmiążyć swojego Sługę cierpieniem. Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego. Po udrękach swej duszy ujrzy światło i nim się nasyci. Sprawiedliwy mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie.

(Ps 33 (32), 4-5. 18-19. 20 i 22)

REFREN: *Okaz swą łaskę ufającym Tobie*

Słowo Pana jest prawe,
a każde Jego dzieło godne zaufania.
On miłuje prawo i sprawiedliwość,
ziemia jest pełna Jego łaski.

Oczy Pana zwrócone na bogobojnych,
na tych, którzy oczekują Jego łaski,
aby ocalił ich życie od śmierci
i żywił ich w czasie głodu.

Dusza nasza oczekuje Pana,
On jest naszą pomocą i tarczą.
Panie, niech nas ogarnie Twoja łaska,
według nadziei pokładanej w Tobie.

(Hbr 4, 14-16)

Mając arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznawaniu wiary. Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz poddanego próbie pod każdym względem podobnie jak my – z wyjątkiem grzechu. Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy doznali miłosierdzia i znaleźli łaskę pomocy w stosownej chwili.

Aklamacja (Mk 10, 45)

Syn Człowieczy przyszedł, żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu.

(Mk 10, 35-45)

Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, podeszli do Jezusa i rzekli:
„Nauczycielu, pragniemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy”.
On ich zapytał: „Co chcecie, żebym wam uczynił?”. Rzekli Mu: „Daj

nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie”. Jezus im odparł: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?”. Odpowiedzieli Mu: „Możemy”. Lecz Jezus rzekł do nich: „Kielich, który Ja mam pić, wprawdzie pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale dostanie się ono tym, dla których zostało przygotowane”. Gdy usłyszało to dziesięciu pozostałych, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: „Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu”.

Komentarz:

Zażenowanie człowieka ogarnia, kiedy porówna się prośbę, z jaką przyszła do Pana Jezusa matka Jakuba i Jana, z prośbami innych rodziców, jakie zostały zanotowane w Ewangeliach. „Panie — błaga Jezusa przełożony synagogi imieniem Jair — moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią rękę, aby ocalała i żyła” (Mk 5,23).

Z równie dramatyczną prośbą zwraca się do Pana Jezusa urzędnik królewski z Kafarnaum: „Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko” (J 4,49). Kiedy zaś Pan Jezus wystawia jego wiarę na próbę i wysłuchuje

jego prośby inaczej, niż on to sobie obmyślił, błagający ojciec od razu uwierzył, że Pan Jezus naprawdę uzdrowił jego dziecko, mimo że w ogóle nie poszedł do jego domu.

Wszyscy trzej synoptycy zapisali wydarzenie, jak to rodzice przynosili do Jezusa swoje małe dzieci, aby je przynajmniej dotknął. Pamiętamy, że Pan Jezus oburzył się wtedy na swoich uczniów, którzy starali się Go chronić przed tymi prośbami. To właśnie wtedy powiedział niezapomniane słowa: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże”.

W Ewangeliach zapisano ponadto prośby rodziców, aby Pan Jezus uwolnił ich dziecko od złego ducha. Bezpośrednio po zejściu Jezusa z Góry Przemienienia jakiś ojciec błaga Go za swoim synem, który był dręczony przez złego ducha. Kiedy zaś Pan Jezus powiedział mu, że oczekuje od niego wiary, ojciec ów zawołał: „Wierzę, Panie, ale zaradz memu niedowiarstwu” (Mk 9,24).

Najbardziej znana jest prośba Kananejki za swoją córką: „Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha”. Pamiętamy, że Pan Jezus zrobił jej wtedy bardzo trudny egzamin z jej wiary i że ona egzamin ten zdała celująco.

I kiedy te wszystkie matczyne i ojcowskie prośby porównać z prośbą matki synów Zebedeusza, ogarnie nas zażenowanie. Ona ma dostęp do Pana Jezusa i zamiast prosić Go dla swych dzieci o coś naprawdę ważnego, ona prosi Go tylko o to, żeby jej synowie mogli zrobić wielką karierę polityczną.

o. Jacek Salij OP